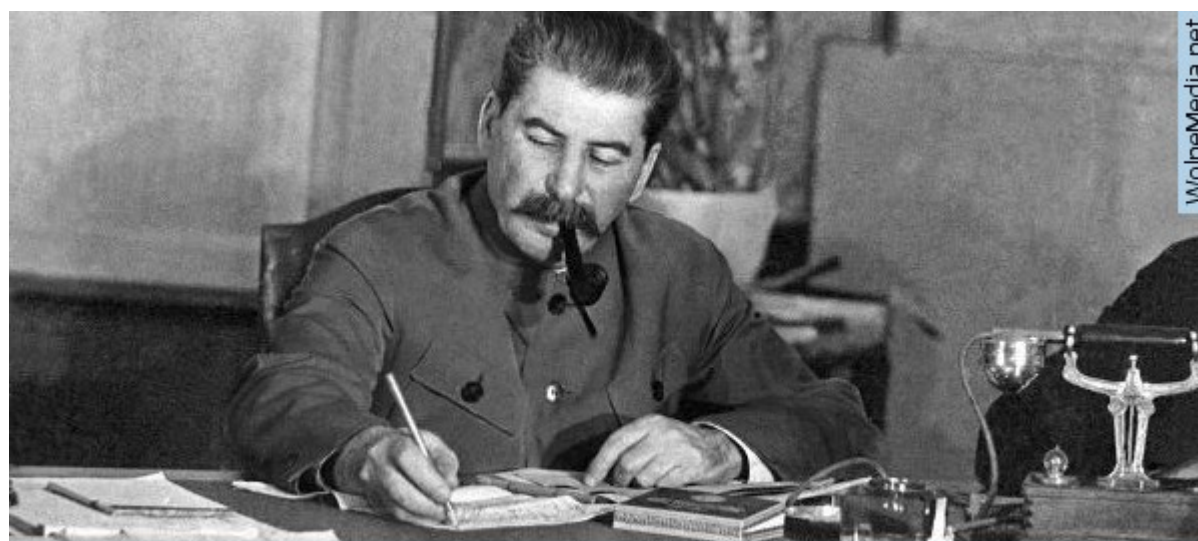


Fałszywy alarm NASK ws. ingerencji w wybory w Polsce?

15 maja 2025

Na cztery dni przed wyborami prezydenckimi w Polsce, państwowy instytut NASK podlegający nadzorowi Ministerstwa Cyfryzacji, ogłosił alarmujący komunikat o możliwej zagranicznej ingerencji w kampanię wyborczą.



„Nieważne, kto głośnie, ważne, kto liczy głosy!” - Józef Stalin.

Według NASK, na platformie „Facebook” miały pojawić się reklamy polityczne finansowane spoza naszego kraju, co według instytutu może stanowić naruszenie przepisów polskiego prawa wyborczego. Wskazano, że materiały te dotyczyły kandydatur Rafała Trzaskowskiego, Karola Nawrockiego i Sławomira Mentzena.

Szybko jednak pojawiła się reakcja właściciela „Facebooka” – firmy Meta, która stanowczo zaprzeczyła tym doniesieniom. W oświadczeniu przesłanym Polskiej Agencji Prasowej Meta poinformowała, że reklamy zostały opublikowane przez zweryfikowanego użytkownika, który potwierdził swoją tożsamość i przebywa na terytorium Polski. „Nie znaleźliśmy żadnych dowodów na zagraniczną ingerencję” – przekazała firma za pośrednictwem agencji PR Burson.

Choć NASK sugeruje, że działania mogły być elementem prowokacji, nie przedstawiono dotąd konkretnych dowodów. Instytut nie ujawnił także, jakie dokładnie treści zawierały rzekomo nielegalne reklamy. Mimo to sprawa została przekazana do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, co rodzi pytania o potencjalne wykorzystanie podlegającej rządowi służby specjalnej w politycznej rozgrywce.

Wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski zapowiedział, że „ABW zaangażuje wszelkie siły i środki”, by wyjaśnić sprawę. Jego stanowcze deklaracje, na kilka dni przed głosowaniem, wywołują niepokój części opinii publicznej, zwłaszcza w kontekście możliwego wpływu takich działań na zaufanie do procesu wyborczego.

Niepokój potęguje również sam moment ogłoszenia komunikatu – tuż przed pierwszą turą wyborów, która odbędzie się 18 maja. Jeśli żaden z kandydatów nie zdobędzie ponad 50% głosów, druga tura została zaplanowana na 1 czerwca.

W tej atmosferze rodzą się pytania, czy głos każdego obywatela rzeczywiście zostanie potraktowany z równą wagą, niezależnie od politycznych preferencji. Tym bardziej że pojawiają się obawy przed powtórką sytuacji znanej z Rumunii, gdzie – zdaniem komentatorów – wybory zostały anulowane, ponieważ nie wygrał kandydat namaszczony przez elity.

Dziennikarz śledczy Wojciech Sumliński w rozmowie z Łukaszem Jankowskim na antenie Radia Wnet stwierdził, że „Międzynarodowa Grupa Bilderberg postawiła na Rafała Trzaskowskiego, gdyż spodobały jej się jego postępowe poglądy. Prezydent Warszawy podpisał w 2019 roku Deklarację LGBT+, która była zbyt radykalna nawet dla części środowisk lewicowych”. Grupa Bilderberg ma szerokie wpływy biznesowe i polityczne, dlatego obawy, że jeśli nie wygra Trzaskowski to Polskę czeka powtórka wariantu Rumuńskiego, nie są bezpodstawne.

Przypomnijmy, że 5 marca 2025 r. Henna Virkkunen, wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej, zapowiedziała zorganizowanie w ciągu kilku tygodni „okrągłego stołu” poświęconego wyborom prezydenckim w Polsce, którego celem miało być „zapewnienie integralności wyborów” i „walka z dezinformacją w mediach społecznościowych”. Choć do spotkania nie doszło, można je zorganizować w każdej chwili.

Komunikat alarmowy z instytutu NASK (podległego ministrowi cyfryzacji) i wszczęcie dochodzenia przez służbę ABW (podległą premierowi, któremu podlega minister cyfryzacji) mogą sugerować, że rozpoczęły się zakulisowe przygotowania planu awaryjnego na wypadek, gdyby Rafał Trzaskowski nie wszedł do drugiej tury wyborów, lub miał za rywala kogoś innego, niż Karol Nawrocki.

Autorstwo: Aurelia

Źródło: WolneMedia.net